

L I S T

*O obleżeniu Zamku Dynamentckiego
w Inflanciech,*

Do Iáśnie Wielmożnego Pána
CHRISZTOPHA MONIWIDA
ná Dorostáiąc, Márzałká Naywyższego
W. X. Litewsk: Wołkowskiego, Szerezo-
wskiego, Dynamentckiego, &c. Stárosty:
Od Namieśniká Je^o Mści Dynamentckiego,
Pána GABRIELA BIAŁOZORA, Dzier-
żawce Nowomłyńskiego, Dnia 22.
Mieściacá Ośtob. w Roku 1605.
piśany.

*Jásnie Wielmożny náś Mito: Pánie Már-
batku, Pánie moy Mitościwy.*

N O odiáchaniu W. M. mego Mito:
pána do cudzych kráior: Tym sie doskoná-
le nieprzyiaciel z woyski swemi zgromádził/
poczawszy à Iulio, osmnaście rázow nawá-
mi swemi pod Zamek Je^o Krol: Mito:
Dynament/ W. M. memu Mitoś: pánu zle-
cony/ podpadał/ przeszkody wielkie w potocznych sprawách
náśnych

našych czyniac. Abowiem naprzod na morzu Tiewody
nam z batami pobrali / potym chlopstkie domy wsedzie po-
palili. Za dziewietnastym razem Graff Mänsfeld/ze czte-
rematysiecy ludu co celnieyszego / w piacidziesiat piasci o-
kretow/ podiachawszy nas oblegl / pieciory szance tuż za
stara Dzwina dosyc mocne/ y basty w nich cztery wysokie
wypawszy/ z szesciu kardon cala piec niedziel do nas strze-
lal/ trzykroć o Sturm do brany naszej sie kusac. A wiedzac
o malosci ludu naszego/ snem samym dla dziennych y nocnych
wstawnych wycieczek/ wymorzyc usilowal: A im wiecey
nieprzyiaciel na fortele swe sie zdobywal/ tym barzieszy Pan
Bog nasz sprawa dziwna / przez rece nasze tlumil nieprzyia-
ciela/ iz ze wstydem y hanba/ naszymy krwia trupow swo-
ich/ od nas odstepowac musial. Dnia 11. Augusta / nad wo-
jsklich mniemanie/ gdy sie nieprzyiaciela naybarzieszy pod
Bialy kamien spodziewano/ alie on pod Dynament / y acz
nie spodziewanie/ lecz krom samego napoiu / we wszystkich
nas gotowymi zastal. Aczci w prawdzie tylko sto piechoty
bylo/ a moich kozakow dziesiec / iednakze za sprawa Naya-
wyszego/ a za niespodzianym podpadnieniem nieprzyiaciel-
skim/ Chlopkowic Zamkowi y obcy/ pod Zamek sie sprowa-
dzili/ rozumieiac iz iako pierwszych razow / nie dlugo mial
trwac nieprzyiaciel: a w tym od Rygi zastapiono / iz radzi
nie radzi musieli sie z nami zawrzec. A zebralo sie samych me-
zow osmdziesiat dziewiec/ a z niewiastami bylo ich sto pie-
tnascie / y ci nas barzo ratowali: bo dzwiganie dzial sa-
mych/ a ile tak wielkich / do koncaby nas pomorzyl. Trze-
ciego dnia oblezenia naszego / Karolus poslal z Pernawy
wielka skute wina/ miodow/ y piro zamorskich / Graffowi
Mänsfeldowi: ta wwiezla v Biskupiey gory przy brzegu /
tak daleko iako na pultora strzelenia z luku / od woyska nie-
przyiacielskiego: co izesmy pierwey nizli oni postrzegli / ile
moglo konnych y piechoty sie zebrac/ wypadszy do nichesmy
sie wdali: tych co naszkucie byli/ polapali / cosmy mogli ro-
takim.

takim razie przedkim zabrac / wina / piwa / y miódow / do dwu
 laštow zabrawszy / inne beczki porozsiekali. Oni rozumie-
 iac iż do nich wyćieczkę czynimy / zasądziłi sie chcąc naszych
 wpuszcivszy między sie / ogarnac ; ale postrzegszy że nazad
 wszystko ku Zamkowi prowadzimy / y nie w czas do nas sie
 rzuciwszy / gdy wszystko pod strzelbę Zamkowa sprowadzo-
 no / rozgniewany Graff Mansfeld / list do nas posłał / kto-
 rego sam autentyk z responsem nań moim / do W. M. mego
 Miłos: Pána posyłam. A tak sie tym nieprzyiaciel barzciey
 obraził / iż in frenesim wpadłszy / za umarłego przez dwie nie-
 dzieli poczytany był. Tym czasem z śańcow bez przestanku
 z dział bili w Zamek: y w prawdzie / by nie osobliwe miło-
 sierdzie Pańskie nas chroniło / niemálaby szkoda w nas czy-
 nili / gdyż kule po wszystkich blankach / y po zawalu strycho-
 wały: lecz sami iż nie mogli postrzedz gdzieby kule pádały /
 do niższych śańcow działá sprowadzili / z ktorych strzeláiac
 przez całe dwie Tiedzieli / máło nie wszystko wały przenosi-
 ły / iednąż w dáchy kule záymowały: á w tym Káytáro-
 wie z iedney strony od brodu ladem / z drugiey strony od Wi-
 skuzney kubanie piechotá z wielkim tryumphem y okrzy-
 kiem / na spisiech ogniste przyprawne ráce máiac / pospieszá-
 li sie: z skut też ktore stara Dzwina pod Zamek z ludźmi
 przypuszczáli / kule rozne ogniste miotáli: ale nim do brany
 przysfli / one im tryumphy w wielki smutek sie obrociły.
 Przywodźce z działá im zbity / Kápitaná przedniego / y in śa-
 ich strzelbe rozerwano / iż ieden drugiego nie czekaíac / co-
 wskok do batorow wchodzili: Mly w pogonia za nimi / żyw-
 cem czterech więźniow dostálisiny / skut dwie z Pułkárto-
 nia vderzonych / z ludem nád Dzwina zátoneło. Teyże nocy
 drugi Sturm przypuscił / Ktory ieszcze gorzey sie im śańco-
 wał: bo iż wietśa kupa / tumultuose, do nas fli / tym tru-
 dnieyszy do nas przystep mieli / y strzelbá wietśa w nich szko-
 de czynila: niżáintrz trupow samych / ktorych oni z soba
 zawlec nie mogli / czterdziestu piáci kazalem pogrześć:

á iáko potym wiadomości dosiágłem / że do czterech
set ludzi wrócił / nášych dwu tylko obrażono : á potym
chorobá dziwnie wielka miedzy pácholikí náše wpádła /
iż do pięćdziesiąt rázem z nog y z ręk podupádli. Czym
bedac zátwożeni bázro / niślad inąd iedno od Boga rá-
tunku oczekiwáć sie musiało : bo y spieg moy posłány o
pomoc do pánów Ryżan / inney póciechy mi nie przy-
niósł iedno pápier / á ze dwudziesta wybráncow W. M.
mego Miłos : Pána / Boyságolstich / ktorzy ná Zamku
Ryżkim dotąd zádzierżeni byli / przekradł sie do nas iezio-
rem. Tegoż dnia przedał sie do mnie z ich woyská ieden In-
flantezyk / dáiac mi znáć / że perwíe ku sturmowi sie gotu-
ia / y działá do trzecích śańcow záprowadzono / z ktorých
rozumiełi / iż nas z wáłow zbić mieli : iákoż wśystko pod
przywátek bili. My bedac ostrzeżeni / w to mieysce gdzie zá-
wsze z Batow wysiadáli / kul ognistych ktoremis W. M.
nas opátrzyć raczył / kiltánaście náząkopowywáli opodal / za-
pał pod ziemiá do onych uczyniwşy. A iż noca sie zgotowác
nie mogli / o południu w dzień Tiedzielný / do nas pod Za-
mek z Batow wielkim hurmem wysiadác poczeli : co po-
strzegşy / wyćieczkeshmy do nich vmyślná uczynili / ábysmy
vchodzac / ná przypráwy ogniste onych náwiedli / y ták sie
stało : bo gdy kupa nátarli / w tym zápalono kule / ktore
gdy miedzy niemi strzelác iely / nád zamiar przeleknieni / z
konfuzya wielka sami vciekáiac / topić sie poczeli. Ráytá-
rom też ktorzy vpiwşy sie / ták śmieie pod samey przepop pod-
padáli / z lástki Bożey znácznie sie strzelba chlostá dáła / koni
śesnaśtu im vbito / Pulkowniká zábito / pod samym Gra-
ffem Mánsefeldem koniá postrzelono. Já co niech bedzie
chwałá Bogu nášemu : ábowiem od tego czasu serce strácił
nieprzyiáciel. Mysmy też iuż bázro vfátygowáni byli / ábo-
wieneshmy przez cztery niedziele snu w oczu nie mieli. W tym
nieprzyiáciel nie dowierzáiac sobie y nam / działá burzace do
okretow sprowadził / obwárowawşy tylko ludem śańce / sam
z woyskiem

z woyskiem w Kurlandya sie wdal / Tutum zameczek splon-
diował / y wielki łup odniosł. A ná ten czas sama sie okaza
do wziecia okretow nieprzyiacielskich otworzyła: bo tylko
cztery sta czlowieka ná brzegu w ścianach y okreciach byla:
nam nie lza / y mało nas bylo / á wiedzac o przybykowym
woysku nieprzyiacielskim / iezyka stracic / ktorego z łaski Bo-
zey po wssytek czas miec nie mogl / obawialem sie. Trudno
sie nam tedy o nie kusic bylo / nie mairac nistad pomocy / cho-
cia sie o nie prosilo: á J.M. Pan Hetman nasz / iz sie wieśal
nád woyskiem poteznym nieprzyiacielskim / nie mogl nam
tez ratunku poslac sam: Pisal iednak do Pana Goreckiego
Rotmistrza pieśeg kiltá Unwersalow / aby nas co napre-
dzy posilil: ale on wolal ciagnieniem sie zabawiac. iednak-
ze Pan Otto Denhoph y z innemi / wyslali mi ná posilek Pa-
ná Swindernia ze dwudziesta osmi koni Kaytarow / tego-
dniem przed przyjsciem samego Karolusa: mial towarzy-
szow niektorych dobrych y bywalych. A z osobna przedtym
przyiachal byl Pan Syndyk Rycki / propter suas quasdam
afflictiones & exilium, do mnie do Dynamentu / y ten sie
musial zemna zawrzec: bo iuz inaczey trudno bylo. lecz iz z
obudwu nas dla niespania sily wstapily byly / nie mnieysa
wciechaznich nam przybyla. Zátym Grass Mánsefeld z Kur-
landyey / z wielkim tryumphem / iakoby Azya y Afryka zwo-
iował / do śancow sie swych znouu wrocil: My tez w Imie
Pánstie do niego pod oboz wypadşy / konmi straz iego pla-
cowa starli / y iezyka dostali / ktory wczora dopiero umarl:
tam by sie bylo w oboz ich nie wpadlo / bylibysmy wssyscy
cali / lecz nawalnosć nádesta / nim pod strzelbe wšli / pa-
cholka mi postrzelono iednego / koni czterech mych wla-
snych zabito. Wlazaiutrz do czwartych śancow działazá-
prowadziwşy / brane nam odiać chcieli / iakoz iuz byli po-
czeli škodzić; alie wieść przyşla o Kiazeciu Karolusie / iz iuz
z woyskiem iest nie daleko: y tak iachal sam go Grass
Mánsefeld potykac: przez Gáwie woysko w brod przechodzi-

10/ bo była mała woda. Dnia 21. Septembra / pod Dyna-
mentem woysko monstrował sam Książę Karolus / na dwie
części rozdzielone / Gesiego ciągnąc całych sześć godzin słu-
żbę obozem stanał nad Milgrąską rzeką z wielką pompa / hu-
kiem y tryumphem / iakoby nas żywo pożreć chcieli: sześć-
dziesiąt trzy chorągwie onego przysła / Kąrtarów dwadzie-
ścia trzy / pieśnych czterdzieści / a z Mánsefeldem dwadzie-
ścia siedm chorągwi było. W tym dziwnie nas p. Bog v-
weselić y pocieszyć raczył: abowiem gdysiny do pierwszey
iego chorągwie z dział trzech razem wypalili / Krzyż wielki
wokół od Cyntlochu potrzykroć się czynił. A iż v samego
niebá wysoko dosyć / Krwawo idąc się wkażał / wpadłszy na
twarzy nasze / daliśmy część Bogu naszemu / znał pewny
zwycięstwa tuścić: a ptaństwo też niewiedzieć skąd się wez-
brałszy / leciało przeciwko nim / a okoliwszy woysko ich wro-
ciło się / y nad Zamkiem się wieścając / długo grało. W tym
Karol z sześciu działek polnych / zatóczywszy zapagorek /
iął do nas strzelać: przeciwko którym iakosmy vderzyli ze
trzech dział burzacych / że się wszyscy piaskiem okryli / y pu-
łkarsz na placu został / wskok one odwieziono do obozu. W
tym podsylał Trebacz trąbiąc / którym gdy bliżej ku zam-
kowi przystąpić nie dano / okrutu nam piosnkę grać kazał /
co nie długo samego potkało / gdy z sześciu Trebaczowie-
dnemu kula się zaplaciła / iż z koniem się rozpierzchnął: zbyt
dobrze strzelba naszą sła / iż z łaski Bożej nigdy darmo:
trzech Chorągich też k temu ziego woyska z dział vbito.
Leżawszy trzy dni nad Milgrąską rzeką / ze wszystkim wo-
yskiem podciągnął pod Ryge Dnia 24. Septembra: tam się
iął ściewać / Chorągiew Kąrtarską na straży od nas co-
raz stawiać / a w Dzwine okrety nastąpiły / na których by-
ło osmnasćcie Dubel / Kártonow dwadzieścia cztery / Mło-
dziejow czternasćcie / Dubelfeldsłangow / Kul ognistych
okret ieden: z których iako wieźniowie wdąia / Każda po
piećdziesiąt złotych kosztowała. Do tey strażey / myśmy z
Zamku

Zamku insperatè przypádlí / ták / żeśmy ich wpárli w Mił-
 gráfia : czterdzieści siedm koni impotonelo / y sámych nie-
 máło. W tym J. M. Pan Hetman náš podciągnął pod
 Kierholm / Károlus z woyskiem swym ruszył sie przeciwko
 niemu w wigilia bitwy szczęśliwey : Galer iedennasćie
 Szwedzkich z Sztokolmá / z prowiántem morzem sli z pie-
 chotą Szwedzką / ktorych wiátr przeciwny rosproszył / ták /
 że do Dźwiny żadnym sposobem wniść nie mogli. Z tych
 trzy zárzucili kotwic w pultoru mil od Dynámentu ku bze-
 gowi nášemu : á iżeśmy strażey iuż áni od Gáwie / áni od
 Miłgráfy / z tey strony nád soba nie mieli / towárzysów p.
 Swiádermanowych niektorych / po Szwedzku przednie
 dobrze mówiących / y trzydzieści páchołków pieszych prze-
 brawszy z więźniów / ktorych esmy ná ten czas mieli do trzy-
 dziestu siedmi / wbiory pobrawszy / swoich poobłoczyli. W
 nocy zatopionych w rzece Batoru dobywszy / przez piasek do
 morzá šestć przeciągneli. Żakornice wzięwszy z soba / pu-
 ścili sie ku onym Galerom / chcąc szczęścia probować / gdyż
 bázro bezpieczeni byli / y przyiezdżając blisko / ieli pieśni
 Szwedzkie spiewać. Straż postrzegşy ich / pytála co zálu-
 dzie / y dokad iáda. odpowiedzieli : Jż swoi nád Gáwia dla
 prowiántu iáda. á iż wśedzie bezpieczeno / y Zamek Dyná-
 mentski dawno Károlusów / y ták wprzespieczywszy onych
 mineli / y iácháli precz ná morze. Stámtad zdarzył Bog / że
 sie wracając tráfili ná spiace / wskók do nich rázem ná wysyt-
 kie trzy Galery wpádlí / w ktorym stráchu nim do Dział y
 do strzelby przyşli / trzydziestu y dwu ich zábito / šestnasćie
 w wodę dobrowolnie wskoczyło / Kápitaná ná imie Jákob
 Kienig / żdrayce Páná nášego (á vdaia iż zboyce wietşego
 nádeń ná morzu nie było) ze trzynastu więźniów żywo wlá-
 pili / y pare fálkonetków : cosmy mogli żywności ná baty swe
 bosmy tym Galerom radzić nie mogli / iż y okrety nie dáleko
 były / nábráliuá Galery podziaławşy w nich dziury zatopili :
 á swe baty co wskók ná brzeg wbiwşy / kolásami cosmy mogli

zwożili. Słyſzac huł / poſilek z okretow nie w czas onym
 przyſzedł. Widzac nábiżegu ſtraż konna / y piechoty nie má-
 ło / ná nas ile w nocy nátrzeć nie ámieli / ále ráczey náзад v-
 ſtapili: á myſmy do zamku bez żadney obraży przyſfli. To ácz
 ſnadź v poſtronnych / y v ſámych Jch M. Pánow Zoldałow
 z rázu Gracum zdáło ſie / ále ná oko pobaczyli / gdy y tego
 Kápitána / y te dwie Dziele do Je^oM. Pána Hetmána odda-
 no. Wázáwtrz bitwa ſzczéſliwie ſie ſkończyła pod Kirchol-
 mem / w ktorey iedná przeſzkoda była / iż dla zmorzonych koni
 dálej gonić náſy nieprzyiáciela nie mogli / ináczey y ſam
 K. Károlus nie vſzedłby był. Wá plácu legło 9000. y cóś
 nád to. o czym W. M. zinad doſtáteczniey wiedzic ráczyſ.

List z Niemieckiego ná Polski ięzyk przełożony.

*Joáchim Frydrych, Grábia y Pan w Mánsfel-
 dzie, ſláchetny Pan w Heldrugen, Krolew-
 ſkiego Máieſtatu Pańſtw Szwedzkich
 vſtáwiony Hetman.*

Pozdrowienie náſe w przod.

W Kágniemy zátym od was ſurowie / áby-
 ſcie zamek Dynáment nam / dla Wielmożni-
 eſzego pańſtw Szwedzkich / Gotſkich / y Wándál-
 ſkich / Krolá Károlá / náſzego namiłoſciwoſego
 Pána / nie wzbraniaiac ſie / y nieomieſzkále / w moc y w rece
 J. K. M. podáli: á zátym ná takie od was ku lepfſemu wá-
 ſemu uczynione podanie / miłoſciwie námyſliliſmy ſie / was
 wéſpoł

wespol z wássemi / procz wśelkiey trwogi / škody / y nápotym
trudności / iákoż y dálej miłosćiwé náznáčenje uczynić
chcemy / ściágnąć dopuścić. Co iesliby od was zráżono / y nie
dozwolono / macie wiedzieć / że zá doskonále wzięta wiádo-
mością / iáko słaba opátrznosc / w prowianćie y w municiey
wy przy sobie macie / że wśelka przynależna srogosc / tego
sie iac chcemy : żadnego kámienia ná drugim ná tym zam-
ku / y z was żadnego przy żywocie nie zostáwić / że zátym po-
znacie / iáko w křnabrnosci wáśsey zátwárdziáley / ośiáro-
wane miłosierdzie wzgárdzáć macie. A z tym prágniemy
od was zaráżem woley wáśsey / spieśna y niezádzierzála od-
powiedz. Datum die 15. Augusti, 1605.

Respons ná ten List.

*Gabriel Biatozor, Præsidiarius Dunamonden-
sis, Capitaneus Noua Mola, Joachimo
Friderico, Mansfeldia Comiti,
sanitatem.*

PRo more vestro, satis petulanter mihi meisque
præsidiariis imperas, ut castrum Dunamondense
tibi, Carolo Sudermaniæ Duci (quem tu Sueciæ
Regem erroneę vocas) vicario, confestim, ac sine vlla in-
terposita mora tradamus, alioquin te nos omnes inter-
fecturum, arcemq; funditus euersurum esse minaris. Gra-
ues sunt comminationes, sed sine pondere, quæ facile
perterrefacere possent, nisi eiusmodi læmurum laruas
dudum cognitas haberem.

Miror temeritatem istam, quamuis mirari desino, si
ætatem tuam & imperitiam considerem. Tu quis es, qui
tantum timorem, tam audacter, ac tam proteruè nobis
incutere audes? Cum pueris qui crepundiis ludunt, ti-
bi rem

bi rem esse putas? Beatum istud fulmen tuum, scire vis quanti faciam; tantum nimirum, quantum Salmoneum pontem: strepitum enim murmurantis tantum, non tonantis percipio. Neque tu Titus es Vespasianus, neque nos Hierosolymæ sumus, de quarum ruinis, tu tantoperè sollicitaris, ut lapides tam accurratè dissoluas. Verum nos te hac curâ atque molestiâ, iuvante Deo, liberabimus. Quod si Xerxis tibi copiæ ad manum forent, alter Xantus fluviûs, ille intermedius, qui nos distinguit, prius epotandus, exhauriendusque foret: deinde aggerum labores deuorandi, quàm ad nos transilires. Crede mihi, melius consultum fore tibi, si de agro tuo prius recuperando sollicitè cogitares, quàm de alienis Regnis depre-
dandis non necessariam & impiam curam susciperes, ac feram Numinis Diuini iram, sed permolestam ac grauem vindictam in te concitares. De commeatu rebusque nostris cæteris, te velut peregrinum minùs sollicitum esse iubemus: Tum quia hæc cura ad te non spectat, quem nos ceu promum condumque nostrum nunquam conduximus: Tum quia scire debeas, nos panem nec atrum, nec album à vicinis & amicis nostris nondum emendicasse, id quod te haud ita pridem à Rigenribus fecisse nō ignoramus. De cætero hortor te, ne alterum ad me nuntium cum litteris mittas, nisi tandem cruci affixum conspiciere cupias. Cùm enim tu Titus esse velis, opus est ut Titi supplicio erga tuos utamur. Venias quando lubet, summo desiderio te expectamus, & ut cuiusmodi vir sis, qui tantum sonitum edis, noscamus, & ut pro merito tuo dignis modis excipiamus. Gratiâ tuâ, quam adeò liberaliter mihi offers, Dei beneficio non egeo, hanc tu aliis serues potiùs, non mihi. Quod restat, velim te meminisse oraculi, quod dictum est: Nosce te ipsum, & resipisce. Dunamondæ 27. Augusti, Anno 1605.

Idem qui supra.

